

Podzielili się radością. Uczniowie obdarowali potrzebujące dzieci

Najpierw koncert instrumentalny, a potem wizyta świętego Mikołaja i mnóstwo radości. Jak co roku uczniowie i nauczyciele Zespołu Szkół Społecznych Fundacji Edukacji „Fabryczna 10” wsparli podopiecznych Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Białymstoku.

Każdy musi mieć radosne święta - z tego założenia wychodzą szkolni darczyńcy. Dlatego przygotowali paczki dla dzieci z Ośrodka. To już siódmy rok, gdy im pomagają.

- Przygotowywanie świątecznych paczek dla podopiecznych Ośrodka to w naszej szkole już tradycja, a nasi uczniowie bardzo chętnie angażują się w takie działania. – mówi Greta Hapunik, szkolna pedagog. - Ponieważ uczestniczymy też w akcji Szlachetna Paczka, rzeczy dla dzieci zbieramy już w październiku. Od listopada spakowane, kolorowe paczki czekają na dzień, w którym zostaną wręczone. Tym razem obdarowaliśmy dziewięć podopiecznych SOSW. To dzieci znajdujące się w szczególnie trudnej sytuacji osobistej, do których los mniej się uśmiecha, dlatego staramy się choć trochę im pomóc.

W ośrodku dzieci upośledzone uczą się po prostu, jak żyć. Wśród nich są takie, które pochodzą z ubogich rodzin. To właśnie one są pokrzywdzone podwójnie. Ale też ich radość jest wyjątkowa i spontaniczna, umieją cieszyć się z każdej rzeczy.

- Był Mikołaj, choinka, a teraz jemy słodycze. Dostaliśmy bardzo dużo prezentów, bardzo lubimy przychodzić do tej szkoły – mówili podczas wigilijnego spotkania podopieczni ośrodka.

Paczki dla jednego dziecka przygotowywane były przez uczniów dwóch klas, dołączyli się też nauczyciele, więc pakunki były naprawdę duże, a czasem było ich kilka. Dzieci dostają najpotrzebniejsze rzeczy - plecaki, ubrania, przybory toaletowe, artykuły szkolne i słodycze.

Ale pomoc dzieciom to nie tylko prezenty – uczniowie szkoły tradycyjnie już przygotowują część artystyczną, wykorzystując własne talenty – w tym roku spotkanie wigilijne urozmaicił koncert muzyki instrumentalnej. Było też coś dla ciała – czyli słodki poczęstunek własnoręcznie przygotowany przez szkolnych wolontariuszy.

- Chcieliśmy, by te dzieci poczuły u nas świąteczną atmosferę, by się poczuły trochę jak w domu – mówi Basia Knapp, uczennica II klasy liceum i prezydent szkoły. - Wszyscy lubimy otrzymywać prezenty, ale jest też inna radość, wyjątkowa – to radość z dawania, zwłaszcza, jeśli obdarowani rzeczywiście tego potrzebują. To ważne również dla nas, bo mamy świadomość, że robimy coś naprawdę dobrego i pożytecznego. Dlatego warto pomagać.

- Nawet mały gest w stosunku do innych niesie ze sobą dużo dobra, a duuuużę paczka? Lub kilka dużych paczek? Oczywiście żartuję, ale zawsze jestem pod wrażeniem roześmianych oczu i tego niedowierzania, że otrzymałem prezenty. Uśmiechy tych dzieci to także dla nas najlepszy prezent na święta – dodaje Ewa Drozdowska, dyrektorka zespołu szkół przy Fabrycznej.

